WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 5 Maja 1881 roku. № 18 23 Kwietnia (5 Maja) 1881 r.

## Tani sposób produkowania buraków i brukwi.

Karma obfita odpowiednio zastosowana jest oszczędnością, paszenie niedostateczne jest marnotrawstwem. Inwentarz żywiony o tyle tylko, aby się przy życiu utrzymał nie może opłacić się ani pracą, abi mlekiem, ani przyrostem. Aby módz żywić inwentarz obficie, trzeba mieć paszę stosowną do każdéj pory, a przedewszystkiém trzeba ją umieć produkować tanio, bez uszczerbku dla budżetu ogólnego gospodarstwa. Brak rąk przy nawale innéj pracy odstręcza niejednego od produkcyi roślin okopowych, dających z morga stosunkowo najwięcéj pożywnéj paszy. Brak rąk w wielu razach zastąpić można odpowiedniemi narzędziami przy użyciu siły pociągowéj, a przedewszystkiém umiejętną obróbką, któréj nastręcza zmysł spostrzegawczy rolnika i długoletnia praktyka. Wszelkie usiłowania w tym względzie sowicie się wynagradzają, bo nie dość często winniśmy powtarzać prawdę: że wszelkie melioracye gospodarcze zacząć powinniśmy od produkcyi paszy, która daje obfity i bogaty nawóz będący podstawą bogactwa, zarówno gospodarstwa jak i gospodarza.

Sadzenie wielkich przestrzeni buraków lub innych okopowin, dla braku rąk przy nawale innéj pracy często jest niekorzystne, poleganie na urodzaju kartofli w latach mokrych niepewne. Francuzkie przysłowie powiada, że nie należy wszystkich jaj do jednego kłaść kosza, i dla tego właściwém jest, aby rolnik na każdą porę był przygotowany i co traci w skutek mokrości na kartoflach, zyskiwał na powiększaniu plonu buraków przez zbyteczną wilgoć.

Sposób produkowania buraków i brukwi przez przyorywanie flanc, jaki niżéj podajemy, nie jest bynajmniéj nowy, ale oddawna praktykowany w większych zarówno majątkach, jak i przez włościan w Poznańskiém, sam go przez wiele lat używałem i takowy rolnikom gorąco z własnéj praktyki polecam. Przyjemnieby mi było, aby jeżeli który z rolników pójdzie za memi wskazówkami, w piśmie tém o rezultacie swych usiłowań doniósł. Jeżeliby coś w moim opisie niejasném było, chętnie bliższych objaśnień bądź w tém piśmie bądź listownie dostarczę.

Ziemię pod buraki w celu przyorywania flanc przeznaczyć można w polu okopowém, nizką, gdzie inne okopowe mogłyby wiosną wymięknąć, lub gdzieby dla zbytniéj wilgoci na wiosnę uprawiać nie można, chociaż przydatna jest każda rola na jakiéj buraki zwykle sadzimy, byleby nie była zbyt spieczysta i sucha. Ziemie lżejsze, spieczyste, marglowate lepiéj przeznaczyć pod brukiew. Dobrze jest rolę przeznaczoną pod okopowe wcześnie po żniwach miałko podorać bądź czteroskibowcem bądź zwykłym płużkiem, aby zielsko wykruszone podczas żniw miało czas pokiełkować, jesienią nawieźć mierzwą i takową na 4—5″ z pogłębiaczem na 8—10″ przyorać. Jeżeli zaś czas nie pozwoli, wystarczy w lutym lub na wiosnę nawieźć. Mierzwę wywiezioną zimą zaraz koniecznie należy rozrzucić za wozem i takową po należytém obeschnięciu roli w końcu kwietnia lub w początku maja z pogłębiaczem 8—10 cali przyorać. Następnie aż do czasu przyorywania flanc bujnie przepuszczające się zielsko należy za pomocą spulchniaczy niszczyć i rolę w stanie pulchnym utrzymywać. Przez ten sposób uprawy ziemia zatrzymuje wilgoć zimową i jest zdatną od téj chwili do przyjęcia flanc. Wszelkie przeorywanie, radlenie jest szkodliwe i zbyteczne, przypuszczając naturalnie, że rola z natury jest czysta i wolna od perzu.

Ważną przytém bardzo jest rzeczą, aby mieć odpowiednią ilość flanc do dyspozycyi.

W tym celu w ogrodzie lub w roli czystéj i w kulturze będącéj sieje się wcześnie buraki w rządki w odstępach 5—6 calowych, które następnie ręcznym opielaczem często się obgarniają, jeżeliby zaś opielacz nie wystarczył rękami i haczką dopomódz należy. Buraki użyć można każdego gatunku, chociaż z cukrowemi dotychczas próby nie robiłem. Zależy na tém wiele, aby flance były dorodne i bujne. Tak samo hoduje się flance brukiewne na zwykłym rozsadniku, które można cokolwiek późniéj zasiać, aby wczesne mrozy młodéj rozsady nie uszkodziły.

Rozsadę burakową można sobie także przysposobić sadząc w polu część buraków na ziarno mocniéj, nie szczędząc ziarna. Korzyść będzie z tego, że buraki stać będą równo, a po wyrwaniu flanc, gdy się najsilniejszą zostawi rozsadę, buraki dadzą wiele większy plon z morga. Na hektar potrzeba 12,000 sztuk flanc, jeżeli buraki stać mają normalnie, dla tego zbytek flanc nigdy nie zaszkodzi. Przeciwnie często się zdarzą kawałki wymokłe w polu okopowém lub innem, które można będzie burakami zapełnić. Gdy burakowe flance o tyle podrosły, że przesadzać się dadzą, należy rozsadnik skropić wodą, aby przy wyrywaniu korzonki się nie uszkodziły. Wyrywają się tylko flance najmocniejsze składając w koszyki, pudła równo korzonkami do siebie, aby przy rozbieraniu flanc przez robotnice takowe w polu się nie marnowały. Pozostałe słabsze flance na rozsadniku nadzwyczaj szybko dorastają po przerwaniu. Z flancowaniem nie należy się ociągać, aby flance zbytnio nie przerosły. Najstosowniejsza do sadzenia pora dżdżysta, po deszczu do końca czerwca, jednakże aby rola przeznaczona pod buraki nie była zbytnio przemiękła i przy orce się nie smarowała. Rola taka następnie zsycha się w opokę i niekorzystnie wpływa na urodzaj buraków. Rola winna się przy orce *koniecznie rozsypywać*. Do kładzenia flanc pod skibę potrzeba 6—8 robotnic, które się wzdłuż skiby w równych odstępach rozsiadają stosownie czy się do orki koni lub wołów użyje. Stosowniejsze są konie, gdyż woły zbierając ze skiby zielone flance powodują nierówny chód pługa. Oracze muszą być zręczni, aby skiby równo, szeroko i głęboko brali. Orka na 4—5 cali wystarcza. Najlepiéj orać w lewą stronę, aby robotnice po oranéj roli przechodząc do kładzenia z jednéj skiby do drugiéj nie chodziły, bo przez udeptywanie zoranéj roli powodują porost zielska w miejscach udeptanych i rujnują pozasadzane flance. Rozłożone robotnice na świeżo wyoranéj skibie kładą co 8—9 cali flance, które na korzonkach w razie wiatru lekko garścią ziemi przykryją bez przyciskania lub przyklepywania, jak się to przy sadzeniu flanc na radlonkach praktykuje. Flance pokładzone przykrywa następnie oracz pługiem. Flance kłaść należy co drugą skibę, choć kładłem buraki i brukiew pod każdą skibę z dobrym skutkiem; w ostatnim razie należy kłaść flance co 12 cali, w przeciwnym razie buraki nie wyrastają odpowiednio.

Za pługiem przykrywającym flance winna iść robotnica, która ma flance zbyt głęboko skibą przykryte podnieść, nieprzykryte

lekko ziemią przygarniać. Jeżeli uniknąć nie można przechodzenia robotnic po już przeoranéj roli, lepiéj im wyznaczyć ścieżki w poprzek, po których ciągle z jednéj strony składu do drugiéj przechodzić mają. Flance rwane być winny świeżo i ile możności tego samego dnia wysadzone, lub w ostateczności w chłodném miejscu do następnego dnia przechowane. Z równym skutkiem sadziłem buraki pod szpadel, którym jedna robotnica podnosiła ziemię, druga flance kładła bez przyciskania. Przy jakkolwiek sprzyjającéj porze, rośliny drugiego dnia już się podnoszą bez straty liści, szybko rozwijają w parę dni i zakrywają liśćmi całą powierzchnię roli, tak, że cieniem swym duszą wszelkie zielsko. W skutek ocienienia ziemia utrzymuje się w stanie pulchnym do końca wegetacyi *tak, że wszelkie pielenie, obradlanie, gracowanie* jest zupełnie zbyteczném. Buraki tak lekko w ziemi siedzą, że w jesieni bez kopania dadzą się z łatwością rękami z ziemi wyciągnąć. Co do urodzaju nie ustępują sadzonym z ziarna i przy sprzyjającéj porze można liczyć na sprzęt 150 do 200 korcy z morga nowopolskiego.

Włocławek d. 8 kwietnia. *Wincenty Chrzanowski.*

---

# Zapobieganie fałszowaniu najpowszedniejszych płodów i wyrobów.

---

Co nie doznaje obecnie fałszowania? Fałszowanemi nie bywają jedynie towary zbytkowe. Im mniéj natomiast który towar jest zbytkowy, im powszechniejsze jest potrzebowanie i używanie go, tém więcéj bywa fałszowany. Towarem najpowszechniéj używanym są pokarmy i napoje. Chciwość nierzetelna nie ogranicza się wszakże na tym jednym rodzaju i upowszechniła się nawet w postępowaniu z nasionami roślin rolniczych, ogrodniczych i leśnych, nawozów i pastewnych odpadków fabrycznych.

Doraźna i natychmiastowa szkodliwość towarów fałszowanych należy do wyjątków nadzwyczajnie rzadkich. Psucie takie mogło się zdarzać niezdarnym fałszerzom średniowiecznym, którzy wina białe słodzili cukrem ołowianym czyli octanem ołowiu. Wiek dziewiętnasty jest zupełnie wolny od takich grubiaństw i pomyłek. On się lubuje w środkach najprostszych. Woda, piasek miałki, kréda, gips i tym podobne środki są tanie, łatwe do nabycia i nietrujące, a przy umiejętném użyciu powiększają znakomicie wagę i objętość najróżniejszych towarów. Woda jest wielkim darem bożym. Przy umiejętném użyciu i zależnie od towaru, który nią zaprawiony zostaje, przypada za kwartę wody od $^1/_{10}$ kop. do kilkunastu kopiejek. Tak samo środki ziemiste. W nasionach, kuchach czyli wytłokach nasion olejnych, otrębach i nawozach sprzedaje się funt ziemi daleko taniéj niż w mące zbożowéj lub innych towarach sposobnych do zaprawienia krédą, gipsem lub mąką krzemienia.

Sławna przed pół wiekiem rzetelność angielska i niemiecka znikła bez śladu i nikt nie dopomina się o nią. Teraźniejszy przemysł techniczny i kupiecki Anglików i Niemców jest wzorem bardzo odmiennym od dawniejszego i pobudza do ostrożności dawniéj mało znanéj i potrzebnéj.

Coraz więcéj upowszechniające się fałszowanie towarów powszechnie używanych i potrzebowanych szkodzi przedewszystkiém produkcyi rzetelnéj. Ta ostatnia nie może ofiarować swoje płody po cenach tak nizkich, po jakich sprzedawane płody fałszowane dobry jeszcze dochód swym producentom przynoszą. Samo przewożenie nieużytecznych części, które 10% wynoszą, przechowanie ich zniża więcéj niż o 10% wartość towaru, w którym się znajdują. Dalsze szkody następują w mniejszéj użyteczności towaru fałszowanego niż rzetelnego. Zanieczyszczone dla zniżenia ich ceny pokarmy i materyały pastewne żywią nietylko o tyle mniéj o ile zawierają części obcych, ale szkodzą z czasem zdrowiu przez niestrawność swych części obcych. Konsumenci nie domyślają się stopnia nieużyteczności towarów fałszowanych. Zanim doświadczalne stacye rolnicze zajęły się kontrolą nawozów handlowych i nasion pastewnych, należały do towarów powszednich i dla nizkiéj ich ceny prędko rozkupywanych nawozy i nasiona, zawierające od 25 do 50% części nieużytecznych, rozmyślnie dodanych.

Poddanie ściśléj ocenie przez rzetelnych znawców nietylko towarów kupowanych, ale nawet płodów własnéj produkcyi i na swoją własną potrzebę wytwarzanych jest bardzo pożyteczne. Kto nie oznaczył nigdy ściśle użyteczności swoich produktów, ten przecenia najczęściéj w wysokim stopniu ich wartość. Przypadek ten jest powszedni z karmą, z nasionami pastewnemi, zanieczyszczonemi przez chwasty, z kompostem i obornikiem produkowanym za pomocą ściółki ziemistéj, z krochmalnością ziemniaków i z niektóremi innemi płodami i materyałami używanemi w swém gospodarstwie.

W dawniejszéj produkcyi rolniczéj i technicznéj była ścisła ocena materyałów używanych niepotrzebna i zbyteczna. Z wyjątkiem potrzebnych w niém metali, szkła i niektórych innych wyrobów i płodów surowych, których w każdym folwarku dla swojéj potrzeby produkować nie można, produkowało dawniéj każde gospodarstwo wiejskie mnóztwo użytków, które obecnie pobiera od zakładów specyalnych, fabrykujących je w wielkim rozmiarze i zaopatrujących niemi prócz swéj okolicy dalekie kraje. Korzyści podziału pracy w każdym kierunku zmniejszyły mocno dawną rozmaitość produkcyi, które się składały w jedną całość gospodarstwa wiejskiego. Hasłem teraźniejszéj kultury rolniczéj i technicznéj jest ograniczenie się każdego zakładu na jednym lub najwyżéj kilkunastu gatunkach towarów, a produkowanie za to każdego z nich w wielkim rozmiarze. Każdy towar zostaje obecnie tam produkowany, gdzie taniość i obfitość kapitału i intelligencyi technicznéj potrzebny materyał najlepiéj użyć pozwala. Taniość takiéj produkcyi pozwala przerabiać z korzyścią materyały surowe z daleka sprowadzane i przesyłać równie daleko wyroby z nich wytwarzane. Tym sposobem dochodzą w głąb Europy nawozy zamorskie, któremi są guano ptasie i rybie, czyli rodzime i sztuczne, kuchy olejnych nasion zamorskich, mąka rybia do tuczenia trzody chlewnéj i różne inne odpadki i wyroby używane w rolnictwie. Towary te nie kupuje się z pierwszéj ręki, czyli od ich producentów. Wszystko co może doznać apretury nadającéj lichemu towarowi pozór dobrego, doznaje jéj, jeżeli nie w miejscu swéj produkcyi to przez składników swoich, o ile takie uporobnienie jest możebne. Sztuka ta zarówno jak sztuka chwalenia lichych towarów i spółzawodniczenia niemi z dobremi postępuje i upowszechnia się nieustannie. Ona doszła ostatniemi laty w zachodniéj Europie do téj wysokości i rozmiarów, że niektóre towary nie mają odbytu bez świadectwa ich użyteczności wydanego przez specyalnych analityków. Mleko, piwo, wino, ocet, mąki różnego rodzaju i przeznaczenia, kawa, herbata, ba nawet cykorya doznają fałszowania tak powszechnie i cierpią na tém przedewszystkiém niezamożni i oszczędni ludzie pracy, że chemicy i botanicy niemieckich stacyj doświadczalnych stali się kontrolerami pokarmów, napojów, nasion do siewu i nawozów potrzebniejszymi i dobroczynniejszymi niż marzyć mogli, obierając sobie swój zawód. Kto w nikim złéj woli nie przypuszcza, przyznać musi, że samą ręką nie można ciężaru tak dobrze ocenić jak wagą. Jeżeli nieufnością nie jest żądanie funta ciężaru i łokcia miary, to i żądanie miary analitycznéj chemika, botanika lub mechanika nie może nikogo obrażać.

Dla uniknienia różnych szkód i osiągnienia korzyści, jakie daje używanie przedmiotów pewnéj i wypróbowanéj użyteczności nie powinni rolnicy żałować kosztów oddania do oceny chemikom i innym specyalnym analitykom każdego towaru i własnego produktu, którego używają. Jedne rzeczy muszą być co rok i za każdém ich kupnem przez specyalistów ocenione, np. kupne nasiona i nawozy. Inne dosyć jest raz w kilka lat ocenić, ścisła ocena innych wystarcza na czas jeszcze dłuższy.

Ulubioném twierdzeniem rolników jest to, że we wszystkiém postępują podług osobistego doświadczenia. W wielu przedmiotach, a z tych w rolnictwie, jest doświadczenie daleko trudniejsze niż się wydaje i przewyższa czasem trudność doświadczenia lekarskiego. Doświadczenia rolnicze wymagają wiele czasu zupełnie rozporządzalnego do zajęcia się niemi wyłącznie. Prócz czasu trzeba

miar odpowiednich przedmiotom doświadczanym. Nakoniec trzeba wiadomości odpowiednich zamierzonemu doświadczeniu i wprawy w założeniu i przeprowadzeniu go. To wszystko znajduje w sobie samym na zawołanie i bez przygotowania się najmniejsza część rolników. Wcale inaczéj ma się rzecz przy wezwaniu do pomocy analityków specyalnych. Co się samemu źle zrobi za 100 rubli, to przy pomocy specyalisty zrobi się dobrze za połowę lub jeszcze mniejszą część téj summy.

Komu nie chodzi o dokładne poznanie użyteczności każdego materyału, który przerabia, i produktu, który z niego wyrabia, niech przynajmniéj każdy z nabywanych, a niemogących być z pozoru i zawczasu ocenionym pod względem jego użyteczności, odda do oceny znawcy specyalnemu, który ma środki i chęć do wydania rzetelnego wyroku.

## Przechowanie lodu pod golém niebem.

„Der praktische Landwirth“ podaje następujący sposób przechowania lodu pod gołém niebem.

Trzeba suchego miejsca po stronie północnéj budynku, któreby miało słaby spadek. Plac ten otacza się cały rowem, aby woda podskibowa do niego zkądinąd nie mogła dochodzić. Plac ten przykrywa się warstwą suchéj słomy lub ściółki leśnéj grubą na 30 centymetrów (12 cali). Przed rozesłaniem téj warstwy trzeba wykopać całą sieć rowów do odprowadzania wody wyciekającéj z lodu. Pokrywszy te rowy ściółką w powyższy sposób, układa się na niéj 40 centymetrów (17 cali) warstwę trocin lub wiorów stolarskich.

Na rzeczonym pokładzie złych przewodników ciepła układa się bryły lodu ile możności sześcioboczne, rznięte piłą i wolne od śniegu i wody kroplistéj. Szpary pomiędzy bryłami i warstwami lodu zasypuje się trocinami drzewnemi. Przesypywaniem tém ułatwia się wyjmowanie w lecie brył lodu.

W oddaleniu kilkudziesiąt centymetrów (jednego łokcia) od sterty lodu wbija się słupy drewniane i przybija do nich deski dla otoczenia lodu drewnianemi ścianami. Przestrzeń między lodem i ścianami jego otoczenia obsypuje się plewami, sieczką, trocinami lub torfem, zależnie od tego, którego z tych złych przewodników ciepła potrzebną ilość mieć można.

Powstałą kupę lodu nakrywa się nakoniec pół łokciową warstwą złego przewodnika ciepła i dobywa za każdym razem lód z góry, nigdy z boku.

Dla zachowania powyższéj sterty lodu na lato, dobrze jest lód potrzebny na wiosnę w mniejszéj stercie przechować, a z większéj 5-łokciowéj czerpać go dopiero w lecie.

Powyższy sposób nie przedstawia żadnych zalet w porównaniu do zalet umyślnéj stałéj lodowni. Lód nie przechowuje się powyższym sposobem taniéj, czyściéj, ani dłużéj niż w dobréj stałéj lodowni. W braku lodowni jest natomiast dobrym sposobem tymczasowym.

Lodu potrzeba w mleczarstwie do przechowania nabiału i mięsa w lecie. Do tego celu jest lód wówczas bardzo pożyteczny, kiedy jest czysty i tani. Przesypywanie go jakimkolwiek tworem obcym, zanieczyszcza go. Przestwory pomiędzy lodem, wypełnione powietrzem są złe i szkodliwsze od wypełnionych wodą, bo woda jest mniéj ruchliwa niż powietrze i jest gorszym od wilgotnego powietrza przewodnikiem ciepła. Lód powinien być piłą rznięty w tafle przylegające ile możności jedna do drugiéj. Tłuczenie kruszenie i ubijanie lodu w lodowni jest złe, bo tworzy wiele, przestworów wypełnionych powietrzem. Przy odprowadzaniu wody z lodu wstępuje na jéj miejsce powietrze cieplejsze od niéj o kilkanaście stopni. Najlepszemi są lodownie o podwójnych ścianach. Pierwsza wewnętrzna ściana otacza lód. Pomiędzy pierwszą ścianą, która jest wewnętrzna i drugą, która jest zewnętrzna znajduje się u dołu woda odciekająca od lodu, a nad nią powietrze. Wchód do wnętrza lodowni jest tak naprzeciwko wchodu zewnętrznego prowadzącego między dwie ściany lodowni, że dla dojścia do jéj wnętrza, trzeba połowę przestrzeni między dwiema ścianami przejść po deskach nakrywających wodę i ułożonych do chodzenia na legarach stojących w wodzie. Tym sposobem nie odnawia się powietrze za wchodzeniem do lodowni i wybieraniem z niéj lodu. Podwójne drewniane ściany są lepsze od murowanych.

## ROZMAITOŚCI.

**Wiosenne wypasanie łąk.** Wypasanie wcześnie na wiosnę pastwisk i łąk kośnych, zanim się ich roślinność dobrze rozrosła, przynosi stratę zamiast oszczędności. Im więcéj ziemia jest wilgotna, tém szkodliwsze dle jéj roślinności jest udeptywanie jéj przez bydło robocze i ciężkie krowy. Młode listki i łodyżki są bardzo pożywne, one pokrzepiają wybornie zwierzęta skąpo przezimowane, ale zdeptane i pozbawione pierwszych wyrostów swoich marnieją jedne i rosną źle pozostałe przy życiu. Kto chce mieć dobre pastwiska, powinien je dzielić na 3 części i puszczać na nie swój inwentarz dopiero po piętnastym maja. W czasie korzystania z jednéj części pastwiska powinny drugie dwie wolne być do użycia. Zużyta część pierwsza leżąc odłogiem porośnie na nowo zanim trzecia zużytą zostanie.

W stajni należy dawać zwierzętom jak można najwcześniéj trzęsionkę karmy suchéj z zieloną, ale z wypuszczaniem inwentarzy na pastwisko nie trzeba się spieszyć. Przejście z karmy suchéj do zielonéj powinno być powolne. Młode rośliny odrastające są pożywniejsze niż siano z roślin kwitnące, dla tego marnotrawnem jest rozpoczynanie karmy wiosennéj bardzo młodym pokosem koniczyny, brzanki (tymotejki) lub mieszanki. Każda nagła zmiana karmy jest zła, osobliwie dla krów dojnych i dla bydła roboczego.

**Kucie niespokojnych koni.** Każdy gospodarz dobrze obeznany z hodowlą koni jest wolny od kłopotu w kuciu koni własnego chowu. Inaczéj ma się rzecz w kuciu konia, osobliwie na tylne nogi, który był raz zagwożdżony, przeszedł przez ręce kowala niedbałego, partacza w kuciu koni, lub fornala niezdary i niedbalca. Koń trudny do okucia staje się chwilowo nieczułym po przyciśnieniu mu uszów trenzlą równolegle do karku. Bezskuteczność tego sposobu jest rzadką.

## Sprawozdania tygodniowe.

*Gdańsk dnia 30 kwietnia 1881 r.*

Temperatura tegotygodniowa znacznie się ociepliła, korzystnie wpływając na stan zasiewów, które jak na czas obecny są jeszcze bardzo nierozwinięte. Skarg jeszcze nie słychać, w kilku miejscowościach ucierpiały jednak rzepiki, musiano je nawet zaorywać. W Nowym-Yorku płacono ostatecznie za pszenicę 1 dol. 27 c., a już udzielano w początku tygodnia 1 dol. 29 cent, za mąkę płacono 10 cent. wyżéj, t. j. 4 dol. 75 cent. Wywóz tegotygodniowy wynosił do Anglii 98,000 kwarterów, w ubiegłym tygodniu 74,000 kwr., do kontynentu 120,000 kwar., w ubiegłym tygodniu 140,000 kw., z Kalifornii do Anglii 40,000 kw., 40,000 kw., w ubiegłym tygodniu 70,000 kw. Zapasy kontrolowane (visible supply) pozostały na téj saméj stopie, wynoszą bowiem 20,500,000 buszli, o 200,000 buszli mniéj niż w zeszłym tygodniu. W Anglii powietrze sprzyja rozwojowi zasiewów, które się też korzystnie przedstawiają, na targach zbożowych panuje ciągle ospałe usposobienie i chęć kupna li tylko na codzienne potrzeby. Ponieważ zaś płynie do Anglii 2¼ miliona kwarterów, nie ma obawy, by zabrakło potrzebnego kwantum pszenicy. W Londynie pła-

cono w poniedziałek stałe ceny, w środę dobre usposobienie spokojniejszy przybrało charakter. Liwerpol notuje we wtorek 1 pennę za pszenicę taniéj, mąka również w cenie utrzymać się nie mogła. Hull krajową pszenicę płaci stale, zagraniczną niezmiennie. W Leith usposobienie jest słabsze. Na targach francuzkich nie ma zmian, dowozy są wystarczającemi, w Paryżu płacono zeszłotygodniowe ceny. Belgia w obec znacznych zaofiarowań niezmiennie. W Hollandyi pszenica słabiéj, żyto wyżéj, jednakowoż ztąd nie opłaci się jeszcze tamże sprzedawać. W prowincyach Nadreńskich trwa daléj stałe usposobienie i chęć kupna. Austro-Węgry i Niemcy południowe notują stałe usposobienie. Berlin niżéj 2 mr. za pszenicę, a 3 mr. za żyto. Na naszym targu nie było znać ożywienia, w ostatnim czasie znaczne zapasy wyeksportowano, nadto kupują wiele na lokalne potrzeby i zdołano w tym tygodniu po niezmiennych cenach umieścić przeszło 3100 ton.

Płacono w końcu za 1000 k°.

| | fun. w. hol. | mr. | czyli kop. za pud |
|---|---|---|---|
| Pszenicy jaréj | 117 | 187 | 146 |
| „ szklistéj | 118 | 181 | 141 |
| „ jasno-pstréj | 118—123 | 184½—195 | 144—152 |
| „ pstréj dobréj | 126 | 207 | 162 |
| „ wysoko pstréj | 128—131 | 211—220 | 165—172 |
| „ ruskiéj pstréj | 126 | 203 | 159 |
| Żyta krajowego | 118—120 | 193—200 | 151—156 |
| „ polskiego | 123—125 | 189—191 | 148—149 |
| Jęczmienia wielkiego | 106—112 | 155—164 | 121—128 |
| Grochu kuchennego krajowego | | 170 | 133 |
| „ „ polskiego | | 145—161 | 113—126 |
| Owsa krajowego | | 163 | 137 |
| „ ruskiego | | 147—154 | 115—120 |
| Wyki krajowéj | | 148 | 116 |
| Koniczyny czerwonéj polskiéj za 100 kilog. wedle gatunku | | 58— 78 | 460—610 |

Za okowitę 10,000% litr. płacono mr. 53—53,50.

Banknoty rossyjskie rs. 100 mr. 209,60. Berlin mr. 208,60.

*Aleksander Makowski et Comp.*

---

**Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.**

*Toruń dnia 30 kwietnia 1881 r.*

W ubiegłym tygodniu mieliśmy zimne i wilgotne powietrze. Nie brak było deszczu a dwa razy nawet dość silny grad padał. Nocami spadała temperatura poniżéj zera; pod wpływem tak ostrego powietrza wegetacya tylko bardzo powoli podnosić się może. Dochodzą też skargi na lichy stan młodych rzepaków. Piękne wiosenne powietrze wiele może jeszcze naprawić, życzyć tylko należy, aby temperatura jak najprędzéj się ociepliła.

W handlu zbożowym jest wprawdzie tendencya dość mocna, w ciągu jednakże tygodnia małe osłabienie nastąpiło, a to częścią z powodu korzystniejszego powietrza, częścią z powodu licznych dowozów do Zachodniéj Europy. Na giełdzie terminowéj nowojorkskiéj kursa za pszenicę były chwiejne. Ostatnie notowanie za pszenicę było 1,27 dol. za buszel, sw tosunku do 1,26 dol., za mąkę 4,75 dol. za bil, w stosunku do 4,60 dol. przed 8 dniami· Dowozy miejscowe w Ameryce są szczupłe, a zapasy kontrolowane się zmniejszają. Visible supply miały wynosić w d. 16 kwietnia r. b. 20,500,000 buszli pszenicy i 13,400,000 buszli kukurydzy, w stosunku do 20,700,000 buszli pszenicy i 13,400,000 buszli kukurydzy w d. 9 kwietnia, w stosunku do 23,000,000 buszli pszenicy i 13,970,000 buszli kukurydzy w dniu 17 kwietnia 1880 r. Wywozy amerykańskie wynosiły w ostatnim tygopniu z portów atlantyckich Ameryki do Anglii 98,500 kwr., do kontynentu 40,000 kw., razem 258,500 kwr. pszenicy w stosunku do 284,000 kwr. Równocześnie wywieziono do Anglii 90,000 kwr. kukurydzy, do kontynentu 40,000 kwr.. razem 130,000 kw. kukurydzy, w stosunku do 190,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich były dowozy miejscowe bardzo małe, obcéj natomiast pszenicy wiele dowieziono. Kupujących było mało, podczas gdy sprzedający utrzymywali się przy ostatnich żądaniach, w obec tego więc nie mógł interes się rozwinąć. Na targach prowincyonalnych francuzkich zaofiarowanie było szczupłe a popyt był dobry. W Belgii i Hollandyi brak było chęci do kupna na pszenicę, podczas gdy żyto było żądane i za gotowy towar jako i na odstawy wyższe płacono ceny. Nad Renem panowało spokojne usposobienie, a w południowych Niemczech interes był ograniczony. W Austryi i Węgrzech chęć do kupna na pokrycie potrzeb konsumcyjnych, jako i do eksportu była dobra, skutkiem czego sprzedający wyższe żądali ceny. Na targach północno-niemieckich tendencya cokolwiek się osłabiła z powodu niższych kursów giełdy berlińskiéj, popyt przecież w ogóle był dość dobry.

Dowozy na naszym placu były w ubiegłym tygodniu małe, chęć do kupna natomiast dobra. Ceny zboża, jako i jarzyn są słabe. Na koniczyny tylko w wyborowych gatunkach trafiają się reflektanci, na poślednie gatunki brak było odbytu.

Płacono za 1000 kilogr.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica tranzito | 115—132 fun. | | 175—190 | Mrk. |
| „ krajowa pstra | 123—128 | „ pstra | 190—200 | „ |
| „ | 129—131 | „ „ | 205—210 | „ |
| „ jasna | 123—128 | „ jasna | 200—210 | „ |
| „ | 129—137 | „ „ | 210—225 | „ |
| „ porosła | | | 140—180 | „ |
| Żyto tranzito | 115—128 | „ | 190—200 | „ |
| „ krajowe | 115—122 | „ | 190—200 | „ |
| „ | 124—130 | „ | 205—210 | „ |
| Jęczmień ruski | | | 154—155 | „ |
| „ krajowy | | | 160—180 | „ |
| Owies ruski | | | 150—165 | „ |
| „ krajowy | | | 160—175 | „ |
| Groch na paszę | | | 150—170 | „ |
| „ kuchenny | | | 160—190 | „ |
| „ Victoria | | | 200—220 | „ |
| Rzepak grubo ziarnisty | | | 215—235 | „ |
| Rzepik | | | 210—225 | „ |
| Rydz (lnica) | | | 180—200 | „ |
| Łubin żółty | | | 100—125 | „ |
| Łubin niebieski | | | 100—120 | „ |
| Koniczyna czerwona | | 20—36 | za 50 kgr. netto. | |
| „ biała | | 25—50 | | |
| Tymotka | | 20—27 | | |

W Hamburgu na okowitę słabe było usposobienie a w ogóle brak jest chęci do kupna.

Płacono za okowitę kartoflaną bez beczki 41 mr., w beczkach tel quel 43 mr. Za okowitę łącznie beczek kontraktowych.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| na kwiecień | 45 | co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc. | kop. 1,31 | przy kursie 210. |
| na maj-czerwiec | 45 | | „ 1,31 | |
| na czerwiec-lipiec | 45¼ | | „ 1,32 | |
| na lipiec-sierpień | 46 | | „ 1,36 | |

*Dzisiejsze kursa berlińskie.*

| | | |
|---|---|---|
| Rossyjskie banknoty | 208 90 | Mrk. |
| Pszenica kwiecień-maj | 222.70 | „ |
| Pszenica czerwiec-lipiec | 219.70 | „ |
| New-York | 1,27 | „ |
| Żyto loco | 211.00 | „ |
| kwiecień-maj | 209.50 | „ |
| maj-czerwiec | 205.70 | „ |
| wrzesień-październik | 175.70 | „ |
| Olej rzepakowy, kwiecień-maj | 52.60 | „ |
| wrzesień-październik | 54.80 | „ |
| Okowita loco | 55.00 | „ |
| kwiecień-maj | 55.40 | „ |
| sierpień-wrzesień | 57 30 | „ |

---

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 23 Апрѣля (5 Мая) 1881.